

*Sygn. akt I ACa 201/12*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 września 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

**Przewodniczący – Sędzia SA Edyta Jefimko**

**Sędzia SA Maciej Dobrzyński**

**Sędzia SO (del.) Jacek Sadowski (spr.)**

**Protokolant st. sekr. sąd. Joanna Baranowska**

po rozpoznaniu w dniu 20 września 2012 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. G.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., G. J. (1) i P. B. (1)

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 14 czerwca 2011r.

sygn. akt XXIV C 338/08

**I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:**

**a) w punktach 1 (pierwszym) i 2 (drugim) z treści oświadczeń, do których złożenia zobowiązani zostali (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., G. J. (1) i P. B. (1) eliminuje słowo „nieprawdziwe”, oddalając powództwo o złożenie oświadczenia w pozostałym zakresie,**

**b) w punkcie 3 (trzecim):**

**- zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. i G. J. (1) solidarnie na rzecz M. G. kwotę 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych,**

**- zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. i P. B. (1) solidarnie na rzecz M. G. kwotę 30.000 (trzydzieści tysięcy) złotych,**

**oddalając powództwo w pozostałym zakresie;**

**II. oddala apelację w pozostałej części;**

**III. znosi między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I A Ca 201/12

# UZASADNIENIE

M. G. wniósł do Sądu Okręgowego w Warszawie dwa pozwy o ochronę dóbr osobistych w związku z artykułami, które ukazały się na łamach dziennika (...) oraz Dziennika O. po konferencji prasowej zorganizowanej w dniu 14 lutego 2007 r. przez ówczesnego szefa (...) z udziałem Ministra Sprawiedliwości. Pierwszy z nich skierowany został przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., jako wydawcy dziennika (...) oraz G. J. (1), jako redaktorowi naczelnemu tego dziennika. Drugi pozew skierowany został przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., jako wydawcy DZIENNIKA O., oraz przeciwko P. B. (1), jako redaktorowi naczelnemu tego dziennika.

Postanowieniem z dnia 5 lutego 2008 r. Sąd Okręgowy w Warszawie połączył obie sprawy do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

Ostatecznie powód wnosił w tej sprawie:

- 1) o zakazanie pozwanym (...) sp. z o.o., G. J. (1) i P. B. (1) dalszego naruszania jego dóbr osobistych poprzez publikacje tekstów ferujących wyroki o jego winie i sprawstwie w odniesieniu do zarzucanych mu czynów;
- 2) o usunięcie skutków naruszenia jego dóbr osobistych poprzez zamieszczenie przez każdego z pozwanych stosownego oświadczenia o treści i formie precyzyjnie wskazanej przez powoda;
- 3) o zasądzenie na jego rzecz kwoty 500.000 zł solidarnie od pozwanych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Wszyscy pozwani wnosili o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 14 czerwca 2011 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił powództwo w ten sposób, że:

1. zobowiązał pozwanych (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. oraz G. J. (1) do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda M. G. poprzez zamieszczenie przez każdego z pozwanych oddzielnie na pierwszej stronie gazety (...), w poziomej ramce nie mniejszej niż 1/3 strony, tekstem wypełniającym całą ramkę, pogrubioną czarną czcionką na białym tle, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, oświadczeń następującej treści:

- (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. przeprasza Pana doktora M. G. za odnoszącą się do jego osoby treść artykułów pod tytułem „(...)”, „(...) (...)”, „(...)” zamieszczonych w gazecie (...) z dnia 15 lutego 2007 roku zawierających określenia oraz nieprawdziwe zarzuty, które poniżyły Pana doktora M. G. w oczach opinii publicznej i naruszyły jego dobre imię i dobrą sławę”;

- „G. J. (1) przeprasza Pana doktora M. G. za odnoszącą się do jego osoby treść artykułów pod tytułem „(...)”, „(...)”, „(...)” zamieszczonych w gazecie (...) z dnia 15 lutego 2007 roku zawierających określenia oraz nieprawdziwe zarzuty, które poniżyły Pana doktora M. G. w oczach opinii publicznej i naruszyły jego dobre imię i dobrą sławę”;

2. zobowiązał pozwanych (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. oraz P. B. (1) do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda M. G. poprzez zamieszczenie przez każdego z pozwanych oddzielnie pogrubioną czarną czcionką na białym tle wypełniającym całość ramki oświadczenia ukazującego się jako pierwsza informacja na stronie (...) i utrzymującego się jako pierwsza informacja przez 24 godziny, przy czym wielkość ramki ma umożliwić korzystającym z Internetu zapoznanie się z całą treścią przeprosin w sposób bezpośredni, bez dokonywania dodatkowych czynności, z wykluczeniem reklam lub innych treści odciągających uwagę od tekstu przeprosin, który ma zostać opublikowany w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w następującym brzmieniu:

- (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. przeprasza Pana doktora M. G. za odnoszącą się do jego osoby treść artykułów zamieszczonych w (...) pod tytułem „(...)”, „(...)” opublikowanych w dniach 15 lutego 2007

roku, 16 lutego 2007 roku i 18 lutego 2007 roku zawierających określenia oraz nieprawdziwe zarzuty, które poniżyły Pana doktora M. G. w oczach opinii publicznej i naruszyły jego dobre imię i dobrą sławę";

• „P. B. (1) przeprasza Pana doktora M. G. za odnoszącą się do jego osoby treść artykułów zamieszczonych w (...) pod tytułem "(...), (...), "Oto majątek (...), opublikowanych w dniach 15 lutego 2007 roku, 16 lutego 2007 roku i 18 lutego 2007 roku zawierających określenia oraz nieprawdziwe zarzuty, które poniżyły Pana doktora M. G. w oczach opinii publicznej i naruszyły jego dobre imię i dobrą sławę";

3. zasądził od pozwanych (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., G. J. (1) i P. B. (1) solidarnie na rzecz powoda M. G. kwotę 150 000 złotych tytułem zadośćuczynienia.

W pozostałej części powództwo zostało oddalone, zaś koszty postępowania wzajemnie zniesione pomiędzy stronami.

Powyższe orzeczenie oparto na następujących ustaleniach faktycznych.

(...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. jest wydawcą dziennika (...) oraz prowadzonego w formie elektronicznej na stronie internetowej [www.dziennik.pl](http://www.dziennik.pl) (...). G. J. (1) jest redaktorem naczelnym dziennika (...). P. B. (1) jest redaktorem naczelnym (...). W dniu 15 lutego 2007 r. w gazecie codziennej (...), o nakładzie 839.916 egzemplarzy, na stronie pierwszej, zajmując niemal 3/4 strony, został opublikowany artykuł pod tytułem: „Doktor zabijał w rządowym(...)”. Słowa w tytule „doktor zabijał” zostały powiększone w stosunku do pozostałej części tytułu i umieszczono je w środkowej części strony. Publikacja składała się z dwóch zdjęć: zdjęcia z zatrzymania M. G. przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, na którym zamazano rysy twarzy powoda, a także ze zdjęcia J. G. (1) z określeniem, że zmarł on w wieku 55 lat. Przy zdjęciu M. G. napisano, że na łapówkach pacjentów dr M. G. zbił majątek - w jego domu policja znalazła 90 tys. zł w gotówce i setki prezentów. Nad tytułem zamieszczono następujące wypowiedzi, pisane większą czcionką niż tekst artykułu: „Ktoś taki nie zasługuje na miano człowieka. Kardiochirurg M. G. dorabiał się na tragedii chorych na serce pacjentów. Dawał im wybór: łapówka albo śmierć”. W tekście artykułu napisano, że M. G. był ordynatorem w jednym z najlepszych szpitali - w klinice (...) w W. i jednocześnie łapówkarzem pozbawionym sumienia, który zażądał od rodziny J. G. (1) łapówki, a gdy jej nie dostał, kazał odłączyć chorego od aparatury podtrzymującej życie, bo potrzebne mu było łóżko dla kogoś, kto dał łapówkę. Dodano, że prokuratorzy zarzucają lekarzowi morderstwo. Całe strony druga i trzecia tego wydania gazety zostały poświęcone na publikację pod tytułem:(...). W nagłówku stron od drugiej do piątej zamieszczono nadtytuł: (...) (...)”. Na stronie drugiej gazety pod tytułem zamieszczono następujące wypowiedzi, pisane większą czcionką niż tekst artykułu: „Horror w (...) klinice (...). Znany kardiochirurg M. G. podejrzany o zabicie pacjenta. Bestialski lekarz kazał odłączyć chorego od aparatury ratującej życie, bo nie dostał łapówki od rodziny. Takich mordów mogło być więcej. W domu kardiochirurga znaleziono prawie 100 tys. zł i mnóstwo drobnych prezentów”. Obok zaprezentowanych wypowiedzi umieszczono zdjęcie z zatrzymania M. G. przez funkcjonariuszy (...) z przesłoniętą twarzą powoda. Tekst artykułu opublikowano na stronie trzeciej. Jako jego autorów podano P. M., B. B. i M. R.. Treść artykułu zaczynała się od stwierdzenia: „To bestia, nie lekarz!”, po którym wyjaśniono, że M. G., mający 45 lat, uznawany za jednego z najlepszych kardiochirurgów w Polsce, jest podejrzany o morderstwo, a zarzut najcięższej zbrodni postawili mu poprzedniego dnia prokuratorzy, co stanowi efekt wielkiego śledztwa w sprawie łapówkarstwa w szpitalu (...) przeprowadzonego przez (...). W artykule opisano zatrzymanie kardiochirurga M. G. oraz jego współpracowników w szpitalu(...)w W. w dniu 12 lutego 2007 r. w związku z podejrzeniami o branie łapówek za ratowanie życia, dodając, że w dniu 14 lutego 2007 r. okazało się, jak potworne rzeczy działy się na oddziale, na którym królował M. G. Podano, że Z. Z. (1) powiedział, iż informacje, jakie posiada w tej sprawie, są makabryczne i chodzi o zabójstwo. Stwierdzono, że z relacji ministra Z. i szefa (...) M. K. (1) wyłonił się przerażający obraz zbrodni, dokonanej z premedytacją przez zwyrodniałego lekarza. Napisano, że według ustaleń (...) M. G. u jednego z pacjentów przeprowadził przeszczep serca, wiedząc o poważnych przeciwwskazaniach do tej operacji, po zabiegu zażądał od rodziny chorego łapówki, a gdy jej nie dostał, bez skrupułów odłączył pacjenta od urządzeń utrzymujących go przy życiu, po czym przytoczono komentarz M. K. (1), że trzeba było szybko zwolnić łóżko dla następnego pacjenta, „bardziej cenniego”, dodając za tym komentarzem wypowiedź Z. Z. (1), że to zbrodnia o szczególnym charakterze, nawet jeżeli zmarł tylko jeden człowiek. Powołując się na śledczych wskazano, że ofiar mogło być więcej. Napisano także, że M. G. operował setki pacjentów, uchodził za świetnego specjalistę, dopiero ustalenia

(...) obaliły mit superkardi chirurga. Następnie zaprezentowano stwierdzenie M. K. (1), że 30% przeszczepów serca dokonanych przez M. G. zakończyło się zgonem pacjenta, co skomentowano w artykule słowami: „Bestialskiemu lekarzowi nie przeszkadzało to jednak w wyciąganiu pieniędzy od rodzin chorych”. W publikacji poinformowano o aresztowaniu M. G. oraz o wysunięciu przeciwko niemu 20 zarzutów, oprócz zabójstwa i łapówkarstwa, także zarzutu znęcania się nad podwładnymi. Ujawniono, że według M. K. (1) lekarz brał łapówki przez wiele lat. Obok tekstu artykułu na stronie trzeciej umieszczono zdjęcie przeszukiwanego przez mężczyznę samochodu, przy którym stał funkcjonariusz (...), opatrując je komentarzem: „Na łapówkach dorobił się wielkiego majątku”, dodając, że funkcjonariusze (...) zabezpieczyli luksusowe B. należące do M. G., a w jego domu znaleźli prawie 100 tys. zł w gotówce w różnych walutach. Sprawie doktora M. G. były także poświęcone artykuły zamieszczone na stronach czwartej i piątej gazety (...) z dnia 15 lutego 2007 r. Na stronach czwartej i piątej opublikowano artykuł: „Oto ofiara doktora mordercy”, który to tytuł był napisany największą czcionką na tych stronach. Tytuł ten został umieszczony pomiędzy zdjęciem J. G. (1) a zdjęciem zatrzymywanego M. G. z zamazanymi oczami. Zdjęcie J. G. (1) opatrzone komentarzem, że karetka wiozła go do szpitala (...) wierzył on, że przeszczep uratuje mu życie i nie mógł przypuszczać, że trafi w ręce łapówkarza. Przy zdjęciu M. G. napisano, że miał on uratować życie pana J., ale bardziej przejmował się pieniędzmi, których zażądał od rodziny chorego. Nad tytułem przedmiotowego artykułu zamieszczono stwierdzenia, napisane większą czcionką niż tekst artykułu: „J. G. (1)(...) nie żyje, bo nie dał łapówki. Kardiolog łapówkarz kazał rodzinie chorego sprzedać krowę. I czekał na pieniądze. Po 4 dniach odłączył pacjenta od aparatury”. Pod artykułem opublikowano zdjęcia dzieci J. G. (1) i przytoczono ich słowa, że nie dali łapówki, lekarz nie owijał w bawełnę, powiedział, żeby sprzedać krowę, nie mieli skąd wziąć pieniędzy, nie dali i dlatego ich ojciec nie żyje. Tekst artykułu, którego autorem był P. M., rozpoczynał się od stwierdzenia, że J. G. (1) musiał umrzeć, jego rodzina jest uboga, bez ziemi, bez maszyn do sprzedania, nie miała więc pieniędzy na łapówkę dla zwyrodniałego lekarza, po czym została przytoczona wypowiedź syna J. G. (1), że rodzina nie zapłaciła, więc ojciec nie żyje. Relacjonując pobyt J. G. (1) w szpitalu (...), autor publikacji napisał, że zabroniono rodzinie wszelkich kontaktów z pacjentem, nawet przez szybę i wtedy jego rodzina spotkała M. G. po raz pierwszy, po czym dziennikarz umieścił komentarz, że lekarz nie owijał w bawełnę. Cytując wypowiedzi W. G. podano, że gdy rodzina J. G. (1) siedziała w gabinecie M. G., ten powiedział, że jeżeli chcą dobrej opieki dla ojca, to powinni sprzedać krowę. Dziennikarz skomentował, że W. G. dobrze wiedział, że lekarzowi chodziło o łapówkę, ale G. nie było stać na to, aby zapłacić lekarzowi. Opisując kolejne spotkanie rodziny J. G. (1) już po jego śmierci z lekarzem, zaprezentowano wspomnienie W. G., że ten lekarz miał taką dziwną minę, jakby się śmiał, potem w medycznym żargonie powiadomił ich tylko, na co zmarł ich ojciec i szybko się ulotnił. Artykuł zakończono stwierdzeniem, że rodzina J. G. (1) płacze po zmarłym z bólu, że ojca już nie ma i z wściekłości, że to lekarz, a nie Bóg, zdecydował o tej śmierci. Pod artykułem: „Oto ofiara doktora mordercy” na stronie czwartej gazety znajdował się artykuł zatytułowany: „Na tyle wyceniał życie pacjentów”, pod którym zamieszczono fotografie stołu z pieniędzmi w różnych walutach oraz półki z alkoholami z komentarzem, że w domu aresztowanego kardi chirurga funkcjonariusze znaleźli prawie 100 tys. zł, a oprócz złotych lekarz miał też obcą walutę, że (...) natrafiło również na ekskluzywne prezenty - drogie alkohole i perfumy. W tekście artykułu „Na tyle wyceniał życie pacjentów” napisano, że bestialski lekarz - ordynator oddziału kardi chirurgii szpitala (...) - wyżej cenił zysk od życia pacjentów, że jego chciwość nie знаła granic. Dodano, że M. G. najczęściej żądał po kilka tysięcy złotych, nie gardził i mniejszymi kwotami w ratach. Wskazano, że o cynizmie sprawcy świadczy to, że zażądał łapówki od biednej rodziny rolników, którzy chcieli ratować swego umierającego ojca, po czym przytoczono wypowiedź oburzonego Z. Z. (1), że lekarz nie miał żadnych skrupułów i brał pieniądze nawet wtedy, gdy wiedział, że nie jest w stanie uratować chorego.

W dniu 15 lutego 2007 r. w (...) na stronie internetowej(...) ukazał się artykuł pod tytułem: (...). W artykule podano, że kiedy dr M. G., ordynator oddziału kardi chirurgii w szpitalu(...)w W., nie dostał łapówki, zlecił odłączenie pacjenta od urządzeń podtrzymujących życie, co stanowi jeden z 20 szokujących zarzutów, które doktorowi stawiają śledczy. Podkreślono, że wstrząsające jest to, że dr M. G. przeprowadził u J. G. (1) przeszczep, wiedząc o poważnych przeciwwskazaniach do takiego zabiegu i nie wiadomo, ile było jeszcze takich ofiar, zaznaczając, że mówi się o kilkunastu. W publikacji poinformowano, że sąd aresztował M. G. na trzy miesiące, grozi mu dożywocie, zarzuty wobec niego dotyczą też fizycznego i psychicznego znęcania się nad personelem oddziału oraz łapówkarstwa. Przywołano wypowiedź szefa (...) M. K. (1) o nazwaniu M. G. bezwzględny, cyniczny łapówkarzem, po czym podniesiono, że (...) zebrало dowody na kilkadziesiąt łapówek, że lekarze brali wszystko, to jest pieniądze, alkohol, zegarki, a

trwało to kilka lat. Zarzucono, że lekarze traktowali klinikę kardiologii jak prywatne przedsiębiorstwo, pozwalając niektórym pacjentom na rozłożenie łapówek na raty, że świadomie wszczepiali niepasujące narządy, że fałszowali dokumentację medyczną. Napisano, że doktor G. to światowej sławy chirurg, który wsławił się rekordową liczbą przeprowadzonych przeszczepów, a na razie nie wiadomo, dlaczego nikogo nie zdziwiło, że jego pacjenci potem umierali. W publikacji przekazano, że w trakcie przeszukania mieszkania M. G. znaleziono około 90 tys. zł w gotówce i masę niezwykle cennych przedmiotów, między innymi drogie zegarki i pióra wieczne, które stanowiły, według (...), podarunki od pacjentów. Poinformowano również, że M. G. przeniósł się z K. do W. pięć lat temu, jest wychowankiem słynnego kardiologa A. D., że dopiero w 2006 r. wzrosła liczba pacjentów, którzy operacji nie przeżyli. Pod artykułem widniało imię i nazwisko A. R..

W dniu 16 lutego 2007 r. w (...) na stronie internetowej (...) ukazał się artykuł pod tytułem: „(...)”. W artykule napisano, że (...) dotarł do rodziny zmarłego J. G. (1), którą skrzywdził M. G. - lekarz łapówkarz, aresztowany poprzedniego dnia przez (...). Podano, że dzieci J. G. (1) nie miały pieniędzy na łapówkę, więc G. kazał odłączyć aparaturę podtrzymującą życie ich ojca. W publikacji zacytowano wypowiedź syna J. G. (1), że kiedy z rodziną siedział on w gabinecie M. G., ten powiedział im, że jeżeli chcą dobrej opieki dla ojca, powinni wyprowadzić krowę z obory i ją sprzedać. Przytoczono również wspomnienie W. G., że gdy z rodziną odbierali ciało ojca, M. G. miał taką dziwną minę, jakby się śmiał, potem w medycznym żargonie poinformował ich o przyczynie zgonu ojca i szybko się ulotnił.

W dniu 18 lutego 2007 r. w (...) na stronie internetowej (...) ukazał się artykuł pod tytułem: „(...)”, z nadtytułem: (...). W artykule poinformowano, przywołując jako źródło (...), że majątek kardiologa M. G. wart jest ponad 4 mln zł, składa się z wytwornej willi pod K., ekskluzywnego apartamentu w W., mnóstwa oszczędności i limuzyny, na którą stać tylko najbogatszych, że śledczy na pewno zbadają pochodzenie takiego majątku, bo nie sposób go zbić tylko z lekarskiej pensji. W publikacji opisano możliwości zarobkowe doktora M. G. oraz przedstawiono składniki jego majątku, szacując ich wartość. Podano, że M. G. zarabiał całkiem nieźle, ale i tak zbyt mało, by w tak krótkim czasie zbić gigantyczny majątek.

Jak wskazał sąd okręgowy, dziennikarze przygotowujący wymienione wyżej publikacje w gazecie (...) oraz w (...) opierali się na dwóch źródłach informacji: informacjach uzyskanych na konferencji prasowej zorganizowanej w dniu 14 lutego 2007 r. w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, w której brali udział Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny Z. Z. (1) oraz szef (...) M. K. (1), a nadto na informacjach uzyskanych od rodziny J. G. (1). Przez napisaniem artykułów P. M. nawiązał kontakt z córką i synem J. G. (1), rozmawiał z nimi telefonicznie. Rozmowę bezpośrednią przeprowadził z nimi dziennikarz lokalny gazety. Fotograf gazety wykonał zdjęcia rozmówców. Przed publikacją dziennikarze dokonali weryfikacji słów rodziny J. G. (1), sprawdzając informacje w szpitalu (...), na policji i prokuraturze. Informacje o treści zarzutów stawianych M. G. weryfikowała w prokuraturze M. R..

W dniu 14 lutego 2007 r. w siedzibie Centralnego Biura Antykorupcyjnego ( (...)) odbyła się konferencja prasowa ówczesnego Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego Z. Z. (1) oraz ówczesnego szefa (...) M. K. (1), na której poinformowano dziennikarzy o ustaleniach dotyczących sprawy związanej z działalnością ordynatora kliniki kardiologii szpitala (...) w W. doktora M. G.. Konferencja była transmitowana w środkach masowego przekazu. M. K. (1) stwierdził jednoznacznie, powołując się na uzyskaną wiedzę i zebrane dowody, że „Pan dr M. G., roztaczający wokół siebie aurę wirtuoza polskiej kardiologii, jest bezzwzględnym, cynicznym łapówkarzem”. M. K. (1) powiadomił, że w połowie grudnia, w trakcie wykonywania czynności przez funkcjonariuszy, uzyskano informacje o tajemniczych zgonach na oddziale kardiologicznym szpitala (...) w W., a analiza tych informacji wskazywała na to, że mogło dojść do zbrodni zabójstwa, o czym bezzwłocznie powiadomiono Prokuratora Generalnego. Na początku swej wypowiedzi Z. Z. (1) oświadczył, że „życie pisze często najbrutalniejsze scenariusze”, a to, co udało się ujawnić służbie kierowanej przez M. K. (1), jest „rzeczywiście wstrząsające”. Z. Z. (1) opisywał, że proceder sprowadzał się nie tylko do cynicznego wykorzystywania ludzkich uczuć, emocji, miłości najbliższych w stosunku do bliskich chorych i zerowaniu na tych uczuciach, że miało miejsce żądanie wymuszania pieniędzy, ograbiania ludzi nie tylko z pieniędzy, ale również z nadziei, której tak naprawdę często już nie było, a pieniądze i tak wymuszano, że zebrany materiał wskazuje, iż mogło dojść do czegoś więcej niż tylko gigantycznej korupcji i rażących zaniedbań i błędów lekarskich, ponieważ jednym z zarzutów, postawionym przez prokuraturę, jest zarzut zabójstwa w jednej ze spraw. Minister

Sprawiedliwości stwierdził, że dochodziło do czynów, które mieszczą się w kategorii zbrodni i taki zarzut, zarzut dopuszczenia się zbrodni zabójstwa, został przez prokuraturę postawiony wśród dwudziestu zarzutów związanych z narażeniem na niebezpieczeństwo życia ludzkiego, z korupcją. Z. Z. (1) zaznaczył, że na początku zaznajamiania się ze sprawą nie wierzył, odrzucał w swojej świadomości możliwość, aby w służbie zdrowia, w bardzo znanej klinice, bardzo znany i powszechnie, przynajmniej do niedawna, ceniony kardiochirurg, profesor, mógłby dopuszczać się tego rodzaju niegodziwych czynów, po czym w miarę poznawania zebranego materiału dowodowego zmienił zdanie i ogarniał go coraz większy smutek. Po tej wypowiedzi Z. Z. (1) oświadczył: „W tym niestety smutnym poznawaniu prawdy możemy też powiedzieć o ważnym wydarzeniu w tym tego słowa znaczeniu, że już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie”, po czym stwierdził, że w tej chwili jest jeden udokumentowany przypadek w wysokim stopniu wskazujący na możliwość zabójstwa i w związku z tym został postawiony zarzut z art. 148 k.k. oraz są badane inne przypadki, które też wskazują na niejasne okoliczności zejścia pacjentów. Następnie zastrzegł, że nie przesądza charakteru tych zdarzeń, a ostatecznie o sprawie decydować będzie sąd. Podniósł, że nie wie, czy przypadków, które pozwolą na stawianie zarzutów zabójstwa będzie więcej, zapewniając, że przypadków, które pozwolą stawiać wiele innych ciężkich zarzutów, łącznie z tłem korupcyjnym, będzie znacznie, znacznie więcej niż dotychczasowa liczba dwudziestu. Z. Z. (1) zwrócił się z apelem o zgłaszanie się osób, które miały do czynienia z „owym cenionym do niedawna i szanowanym profesorem”, „z aresztowanym dzisiaj profesorem kardiologiem, kardiochirurgiem”, a które były zmuszone złożyć łapówkę w zamian za ratowanie życia najbliższych. M. K. (1) poinformował, że 30% operacji transplantacji serca wykonanych przez M. G. zakończyło się zgonem pacjentów i że jest to niesłychanie wysoki procent. Dodał, że w dniu 14 lutego 2007 r. sąd tymczasowo aresztował pana M. G. W dalszej części konferencji Z. Z. (1) wyraził następującą opinię: „O cynizmie tego świadczy fakt, że w kontekście zarzutu zabójstwa, gdzie widzimy z zebranego materiału dowodowego, iż człowiek został de facto skazany na śmierć, nie przeszkadzało to temu panu żądać od jego najbliższej rodziny łapówki, a że rodzina była biedna, że nie posiadała majątku - to byli rolnicy - to zasugerował sprzedaż krowy, żeby mieć łapówkę w zamian za rzekome ratowanie ich najbliższego ojca. No a jak ratował, to właśnie znajduje swój wyraz z art. 148 Kodeksu karnego, więc myślę, że ten przykład bardzo ilustruje postawę, „wysokie morale” tego wirtuoza, jak niektóre media donoszą”. Odpowiadając na pytanie dziennikarza, Z. Z. (1) oświadczył, że poza co najmniej jednym przypadkiem, który znajduje wyraz w zarzucie z art. 148 Kodeksu karnego, w tej chwili byłoby przedwczesne przesądzać, czy takich przypadków było na pewno więcej i jaki one miały dokładnie charakter, dlatego że kaliber zarzutu jest tak ciężki, że będzie można poinformować o takich wydarzeniach tylko wówczas, kiedy będzie pewność o tych faktach w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy. Odnosząc się do postawionego zarzutu zabójstwa, Z. Z. (1) powiedział: „Ja myślę, że jeżeli ginie jeden człowiek i jeżeli mamy podejrzenie, że nastąpiło to za umyślnością osób, które powołane są do ratowania takiego życia, to jest to zbrodnia, która ma strasznie szczególny charakter (...). Ja mogę Państwu powiedzieć tyle, że w tej chwili mamy, dysponujemy opiniami biegłych, dysponujemy zeznaniami świadków oraz innymi materiałami dowodowymi pochodzącymi z analizy dokumentów, które pozwoliły prokuraturze postawić zarzut zabójstwa w jednym wypadku, dotyczącym jednego pacjenta, natomiast co do innych przypadków niewyjaśnionych przyczyn śmierci trwają w tej chwili czynności procesowe i nie przesądzamy ich charakteru”. Kilkakrotnie Z. Z. (1) przekazał, że z uwagi na dobro śledztwa nie mogą z szefem (...) nic więcej powiedzieć na temat tego procederu, jego mechanizmu, kierunku prowadzonego postępowania, zebranych dowodów czy dalszych planowanych czynności. Odpowiadając na pytanie dziennikarza M. K. (1) potwierdził, że zarzut zabójstwa został postawiony ordynatorowi M. G., a Z. Z. (1) podkreślił: „Zarzut zabójstwa został przedstawiony ordynatorowi kliniki szpitala (...) w W., który, zdaniem prokuratorów, działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pacjenta, tu są jego dane podane, przewidując i godząc się na skutek w postaci śmierci podjął szereg zajęć, które mówiąc krótko do tego doprowadziły. Czyli jest to w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia zachowanie, które wynika z dobrze udokumentowanego materiału dowodowego i stąd taki zarzut. Ta bardzo uderzająca, cyniczna rządzą zysku i pycha, niebywała pycha, która uderza w zachowaniu tej osoby, której stawia się zarzut popełnienia tych przestępstw, zbrodni to już i tak dużo powiem”. M. K. (1) dodał, że pewni pacjenci stali się zbędnym towarem zajmującym łóżka szpitalne i trzeba było szybko zwolnić te miejsca dla innych pacjentów, dużo bardziej cenniejszych i atrakcyjnych z punktu widzenia ordynatora. Odpowiadając na pytanie, w którym roku doszło do wspomnianego zabójstwa, szef (...) podał, że w grudniu ubiegłego roku. M. K. (1) wskazał, że z całą pewnością proceder przyjmowania łapówek miał charakter stały, wieloletni. Odnosząc się do wysokości przyjmowanych łapówek, Z. Z. (1) podniósł, że pan profesor był bardzo elastyczny w zależności od tego, z kim miał do czynienia. Minister Sprawiedliwości podkreślił, że ten motyw, to zachowanie inspirowane żądzą

zysku jest bardzo uderzające i wyraźne we wstępnym procederze, który dopiero jest ujawniany, zapewniając także, że śledztwo jest na pierwszym etapie pokazywania tej bardzo przerażającej rzeczywistości i wszystko wskazuje na to, że tego rodzaju zdarzeń uda się potwierdzić znacznie więcej. Podsumowując wypowiedź Z. Z. (1) stwierdził, że w tej chwili prokurator postawił 20 zarzutów, w tym zarzut zabójstwa, zarzut narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia, zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego nad personelem medycznym, który podlegał ordynatorowi oraz kilkanaście zarzutów korupcyjnych, co jest stanem na ten moment, na tę chwilę, ale z całą pewnością to nie jest koniec zarzutów, jakie będą stawiane podejrzanemu w tej sprawie.

Jak wskazał sąd okręgowy, podczas konferencji nie padły słowa określające M. G. mianem „mordercy”, „zabójcy”, „zbrodniarza”, „osoby niezasługującej na miano człowieka”, „bestii, nie lekarza”, „doktora mordercy”, „doktora śmierci”, „lekarza zabójcy”, „bestialskiego lekarza”. Celem konferencji, według Z. Z. (1), było powiadomienie o przedstawieniu M. G. zarzutów natury korupcyjnej, zarzutów dotyczących czynów świadczących o rażących błędach w sztuce lekarskiej, a w jednym wypadku zarzutu wskazującego na możliwość umyślnego pozbawienia życia z zamiarem ewentualnym. Z. Z. (1) przedstawiał opinii publicznej informacje o podejrzeniach stawianych M. G.. W ocenie Z. Z. (1), jego wypowiedź na konferencji zawierająca sformułowanie: „Już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie”, wyrwana z kontekstu, nie przesądzała, że doktor G. jest mordercą, a wskazywała na związek przyczynowy pomiędzy działaniem lekarza a pozbawieniem życia człowieka. Przed konferencją ani tuż po niej M. K. (1) ani Z. Z. (1) nie kontaktowali się w sprawie M. G. z przedstawicielami gazety (...) bądź portalu (...).

Powód M. G. został zatrzymany w swoim gabinecie w szpitalu (...) w W. przez funkcjonariuszy (...) w dniu 12 lutego 2007 r. W dniu 14 lutego 2007 r. sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Po zatrzymaniu w lutym 2007 r. M. G. postawiono między innymi: a) zarzut z art. 160 § 2 k.k. dotyczący narażenia pacjenta F. M. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, b) zarzut z art. 148 § 1 k.k. dotyczący spowodowania śmierci pacjenta J. G. (1), polegający na tym, że działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia tego pacjenta, przewidując i godząc się na skutek w postaci jego śmierci, w dniu 5 grudnia 2006 r. przyjął go do kliniki celem przeprowadzenia operacji przeszczepu serca, przy czym wiedząc o przeciwwskazaniach do przeprowadzania takiego zabiegu oraz mając możliwość należytego przygotowania go do zabiegu i przesunięcia w czasie, przeprowadził go w dniu 6 grudnia 2006 r., a ponadto niewprowadzając wspomaganie prawokomorowego lub jednoczesnego wspomaganie obu komór serca, wydał, wbrew obowiązkowi bezpośredniego zapoznania się z wynikami badań, w dniu 9 grudnia 2006 r. polecenie R. W. odłączenia pompy centryfugalnej, wszczepionej celem wspomaganie lewokomorowego, co skutkowało natychmiastowym zgonem pokrzywdzonego, c) zarzut z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 271 § 1 k.k. w zw. z art. 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. dotyczący nakłaniania do poświadczenia nieprawdy w dokumencie oraz nakłonienia do sporządzenia z wcześniejszą datą dokumentu zawierającego pominiętą uprzednio okoliczność, d) zarzut z art. 160 § 2 k.k. dotyczący narażenia pacjenta M. Z. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia podczas zabiegu operacyjnego. Prokuratura Okręgowa w Warszawie w dniu 7 maja 2008 r. umorzyła śledztwo wobec trzech pierwszych zarzutów na podstawie art. 322 § 1 k.p.c., a wobec zarzutu czwartego na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.c., uznając, że podejrzany nie popełnił zarzucanych mu przestępstw. Postanowieniem z dnia 24 listopada 2009 r. Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji wniesionej przez Rzecznika Praw Obywatelskich od postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 1 grudnia 2008 r., które oddaliło zażalenie na postanowienie o umorzeniu śledztwa, uchylił zaskarżone postanowienie w części utrzymującej w mocy umorzenie postępowania o czyn dotyczący zarzutu z art. 160 § 2 k.k. odnoszący się do F. M. i w tym zakresie przekazał sprawę właściwemu sądowi rejonowemu do ponownego rozpoznania. Obecnie toczy się przeciwko powodowi postępowanie karne dotyczące tego czynu.

M. G. opuścił areszt w połowie maja 2007 r. po wpłaceniu poręczenia wyznaczonego przez sąd. Jak wskazał sąd okręgowy, powód po opuszczeniu aresztu w maju 2007 r. był załamany. Nie był w stanie od razu nawiązać kontaktu ze znajomymi. Całkowicie zmienił się jego tryb życia. Stracił pracę. Czuł się pokrzywdzony zaistniałą sytuacją. Po opuszczeniu aresztu dowiedział się o dotyczących go artykułach w gazecie (...) i na portalu (...) opublikowanych w lutym 2007 r. Treść tych publikacji poruszyła go. Szczególnie dotknęło go, że został nazwany „doktorem śmierć”, że podawano, że zabijał w rządowym(...) Do dziś ma on poczucie krzywdy z powodu opublikowania takich sformułowań.

Uważa, że opinia publiczna została wprowadzona w błąd, iż jest on mordercą, iż z premedytacją doprowadził do śmierci pacjenta podczas operacji, że takie przekonanie funkcjonuje w społeczeństwie.

Mając na uwadze powyższe ustalenia sąd okręgowy uznał, że w publikacjach będących przedmiotem niniejszego procesu, to jest w artykułach zamieszczonych w gazecie (...) z dnia 15 lutego 2007 r. pod tytułami: „(...)”, (...), „Oto ofiara doktora mordercy”, „Na tyle wyceniał życie pacjentów” oraz w artykułach zamieszczonych na stronach internetowych (...) pod tytułami: (...) z dnia 15 lutego 2007 r., „Oto ofiara doktora mordercy” z dnia 16 lutego 2007 r. oraz „Oto majątek «Doktora Śmieć»” z dnia 18 lutego 2007 r., naruszono dobra osobiste powoda w postaci dobrego imienia, dobrej sławy, czci i godności. Naruszenie to nastąpiło w szczególności poprzez publikację następujących sformułowań:

a) „Doktor zabijał w rządowym (...), „Ktoś taki nie zasługuje na miano człowieka. Kardiochirurg M. G. dorabiał się na tragedii chorych na serce pacjentów. Dawał im wybór: łapówka albo śmierć”, „łapówkarz pozbawiony sumienia”, „M. G. zażądał łapówki od rodziny J. G. (1). A gdy jej nie dostał, kazał odłączyć chorego od aparatury podtrzymującej życie! Potrzebne mu było łóżko dla kogoś, kto dał łapówkę” (pierwsza strona gazety (...) z dnia 15 lutego 2007 r.)’

b) „Lekarz zabójca w rządowym(...), „Bestialski lekarz kazał odłączyć chorego od aparatury ratującej życie, bo nie dostał łapówki od rodziny. Takich mordów mogło być więcej”, „To bestia, nie lekarz!”, „Po chwili z relacji ministra Z. i szefa (...) M. K. (1) wyłonił się przerażający obraz zbrodni, dokonanej z premedytacją przez zwyrodniałego lekarza”, „Według ustaleń (...) M. G. u jednego z pacjentów przeprowadził przeszczep serca, wiedząc o poważnych przeciwwskazaniach do tej operacji. Po zabiegu zażądał od rodziny chorego łapówki. Gdy jej nie dostał, bez skrupulów odłączył pacjenta od urządzeń utrzymujących go przy życiu”, „Dopiero ustalenia (...) obaliły mit superkardiochirurga”, „Bestialskiemu lekarzowi nie przeszkadzało to jednak w wyciąganiu pieniędzy od rodzin chorych” (strona druga i trzecia gazety (...) z dnia 15 lutego 2007 r.)

c) „Oto ofiara doktora mordercy”, „M. G. miał uratować życie pana J.. Ale bardziej przejmował się pieniędzmi, których zażądał od rodziny chorego”, „J. G. (1) (†55 l.) nie żyje, bo nie dał łapówki. Kardiológ łapówkarz kazał rodzinie chorego sprzedać krowę. I czekał na pieniądze. Po 4 dniach odłączył pacjenta od aparatury”, „J. G. (1) musiał umrzeć. Jego rodzina jest uboga, bez ziemi, bez maszyn do sprzedania. Nie miała więc pieniędzy na łapówkę dla zwyrodniałego lekarza”, „Ale nie może się z tym pogodzić. Bo to, czy przeżyje jego ojciec, zależało od pieniędzy i bezdusznego lekarza”, „Z wściekłości, że to lekarz, a nie Bóg zdecydował o tej śmierci” (sformułowania z artykułu „Oto ofiara doktora mordercy”),

d) „bestialski lekarz - ordynator oddziału kardiochirurgii szpitala (...) - wyżej cenił zysk od życia pacjentów” (sformułowania z artykułu „Na tyle wyceniał życie pacjentów”),

e) (...)”, „Kiedy nie dostał łapówki, zlecił odłączenie pacjenta od urządzeń podtrzymujących życie” (sformułowania z Dziennika O. z dnia 15 lutego 2007 r.),

f) „Oto ofiara doktora mordercy”. „Dzieci J. G. (1) nie miały na łapówkę, więc G. kazał odłączyć aparaturę podtrzymującą życie ich ojca” (sformułowania z Dziennika O. z dnia 16 lutego 2007 r.),

g) „Oto majątek «Doktora Śmieć»” (sformułowanie z Dziennika O. z dnia 18 lutego 2007 r.).

Sąd okręgowy wskazał, że powyższe sformułowania naruszały cześć powoda, to jest jego godność (cześć wewnętrzną), dobre imię (cześć zewnętrzną), dobrą sławę jako wybitnego kardiochirurga, lekarza. Sąd okręgowy uznał również, że naruszenia te miały charakter bezprawny. Dziennikarze przygotowujący materiał dysponowali wiedzą o jednym zarzucie zabójstwa postawionym lekarzowi. Nie posiadali wiedzy, że powód faktycznie zabił pacjenta. Wiedzieli jedynie, że jedno zabójstwo zostało mu zarzucone przez śledczych. Użycie słowa „zabijał” przekazywało natomiast informację, że powód dopuszczał się zabójstw wielokrotnie. Za nieuprawnione sąd okręgowy uznał zawarte w artykułach stwierdzenia, że powód nie zasługuje na miano człowieka, ponieważ dorabiał się na tragedii pacjentów, którym dawał wybór: „łapówka albo śmierć”. Opracowujący materiał dziennikarze nie dysponowali bowiem



informacjami, że powód faktycznie stawiał pacjentów i ich rodziny, i to wielokrotnie, przed takim wyborem. Ani na konferencji prasowej z dnia 14 lutego 2007 r., ani od rodziny J. G. (1) nie uzyskali oni takich informacji, które pozwalałyby im na stanowcze i niebudzące wątpliwości sformułowania, że powód stawiał pacjentów przed wyborem „wręczenie łąpówki albo śmierć pacjenta”. W szczególności, jak podkreślił sąd okręgowy, z przytoczonych w publikacjach wypowiedzi rodziny J. G. (1) nie wynika, aby lekarz groził, że w razie niezapłacenia łąpówki nastąpi śmierć pacjenta. W ocenie sądu okręgowego za nieprawdziwe uznać należało również wypowiedź: „Lekarz zabójca w rządowym(...), nazywanie powoda mianem „doktor śmierć”, „doktor morderca”, „bestialski lekarz”. Takie określenia wskazywały bowiem, że powód dopuścił się zabójstw, że jako lekarz zabijał, mordował pacjentów. Na chwilę sporządzania spornych publikacji dziennikarze nie dysponowali informacjami o takich faktach. Z konferencji prasowej posiadali jedynie wiedzę o jednym zarzucie zabójstwa postawionym powodowi, przy czym w trakcie konferencji zaznaczono, że zarzut ten jest z zamiarem ewentualnym i dopiero sąd oceni kwalifikację prawną tego czynu. Z artykułów wynikało natomiast – jak wskazał sąd pierwszej instancji – że powód bez cienia wątpliwości jest zabójcą, mordercą, bestią, zwyrodnialcem, którego należy stawiać w jednym szeregu z osobami określanymi mianem „doktor śmierć”, którymi w historii byli lekarze nazistowscy, seryjni i psychopatyczni mordercy. Ze źródeł informacyjnych, do których dotarli dziennikarze, nie wynikały również informacje, że powód kazał odłączyć chorego od aparatury ratującej życie, bo nie dostał łąpówki od rodziny. Jak podkreślił sąd okręgowy, ani rodzina J. G. (1) ani uczestnicy konferencji nie twierdzili, że powód kazał odłączyć pacjenta od aparatury ratującej życie, gdyż nie dostał pieniędzy od jego rodziny. W ocenie sądu okręgowego wszystkie wskazane powyżej sformułowania i twierdzenia zawarte w publikacjach, które ukazały się w gazecie (...) oraz „(...)” były bezpodstawne i nieprawdziwe. Dziennikarze nie byli uprawnieni do zamieszczenia ich w opublikowanych artykułach. W sposób dowolny zinterpretowali uzyskane informacje, formując nieprawdę i pozbawione podstaw zarzuty pod adresem powoda i oceny jego opisanych w publikacjach postępowań, które nie znajdowały potwierdzenia w zgromadzonych przez dziennikarzy informacjach. Jednocześnie, jak wskazał sąd okręgowy, nie można uznać, że przedstawiając informacje nierzetelne, nieprawdziwe, bezpodstawne, dziennikarze działali w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Z tych względów sąd okręgowy udzielił powodowi ochrony niemajątkowej, zobowiązując pozwanych do publikacji oświadczeń żądanych w treści pozwu. Ponadto sąd okręgowy, wskazując na przepis art. 24 § 1 zdanie trzecie k.c. w zw. z art. 448 k.c. i art. 38 ust. 1 prawa prasowego, zasądził od pozwanych (...) sp. z o.o., G. J. (1) i P. B. (1) solidarnie na rzecz powoda kwotę 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Ustalając wysokość tej kwoty sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę charakter naruszenia dóbr osobistych, znaczny stopień intensywności naruszenia tych dóbr, czasem wręcz rażący, fakt, że kwestionowane informacje dziennikarze opracowali dostosowując do własnych tez informacje uzyskane na konferencji prasowej ówczesnego Ministra Sprawiedliwości i szefa (...) oraz od rodziny zmarłego pacjenta powoda - J. G. (1), stopień naruszenia szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiego wyrażający się w formułowaniu ocen nieadekwatnych do zdobytych informacji, skutki naruszenia dóbr osobistych powoda, stopień winy, w tym rażący, osób dopuszczających do opublikowania cytowanych sformułowań. Sąd uwzględnił również możliwości zarobkowe pozwanej spółki oraz pozwanych osób fizycznych, którzy dopuszczając do tego rodzaju publikacji winni liczyć się z koniecznością zapłaty ewentualnych kwot zadośćuczynienia, a także stan majątkowy powoda, który również w sensie majątkowym winien odczuć rekompensatę trwającej od 2007 r. krzywdy wynikającej z nazwania go mordercą, zabójcą, bestią, zwyrodniałym lekarzem, doktorem śmierć. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone.

Strona pozwana zaskarżyła wyrok sądu pierwszej instancji w zakresie rozstrzygnięć zawartych w punktach 1, 2, 3, 5 i 6, wnosząc w pierwszej kolejności o jego uchylenie i przekazanie w tym zakresie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości. W apelacji zawarte zostały następujące zarzuty:

I. naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść wyroku:

1. naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i oparcie rozstrzygnięcia na wybiórczo potraktowanym i niekompletnym materiale dowodowym, w szczególności przejawiające się w:

a) braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i pominięciu w tych rozważaniach kwestii, że w trakcie Konferencji Prasowej Ministra Sprawiedliwości Z. Z. (1) i Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego M. K. (1) z dnia 14 lutego 2007 roku padały stwierdzenia przesądzające popełnienie przez powoda przestępstwa zabójstwa oraz korupcji, co wynika wprost ze stenogramu konferencji, pominięcie w tych rozważaniach kwestii, że Konferencja stanowiła zdarzenie wyjątkowe, niespotykane, że kontekst w jakim zostały osadzone informacje o postawieniu zarzutów oraz niektóre wypowiedzi ww. osób przesądzały o sprawstwie powoda;

b) braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i pominięciu w tych rozważaniach kwestii, że przegrana procesu cywilnego wytoczonego przez powoda Z. Z., za użycie sformułowania „już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie” potwierdza, że Z. Z. (1) w trakcie Konferencji przesądził sprawstwo i winę powoda;

c) daniu wiary zeznaniom Z. Z. (1) oraz M. K. (1), że w trakcie Konferencji mówili o podejrzaniach, zarzutach wobec M. G., nie stwierdzali jego winy ani popełnienia określonych przestępstw, gdy zeznania te są wprost sprzeczne z treścią stenogramu z Konferencji, z którego wynika, iż pomimo, że świadkowie mówili również o zarzutach, to nadto, używali stwierdzeń, które przesądzały w sposób kategoryczny winę i sprawstwo M. G.;

d) dowolnym przyjęciu, że dowód z wydruków wyszukiwarki google ukazujący kilkanaście pierwszych wyników dla hasła „doktor śmierć” jest niekompletny, niereprezentatywny, wybiórczy i nie może stanowić podstawy do ustalenia, że określenie „doktor śmierć” nie utrzymało się w stosunku do powoda, w sytuacji gdy z dowodu tego wynika wprost, że określenie to w powszechnej świadomości nie jest odnoszone do powoda;

e) nieprawidłowej ocenie treści artykułów, które ukazały się w Gazecie (...), poprzez pominięcie pełnej ich treści, w szczególności pominięcie fragmentu artykułu pt.:(...)” wzywającego poszkodowanych do kontaktu z organami ścigania, z której to okoliczności wynika, że publikacja artykułów nastąpiła w uzasadnionym interesie społecznym.

II. nierozpoznanie istoty sprawy przez wydanie wyroku uwzględniającego powództwo o treści sformułowanej przez powoda, bez dokonania rozróżnienia pomiędzy Artykułami opublikowanymi w Gazecie (...) oraz w Dzienniku O., co uniemożliwia kontrolę instancyjną orzeczenia.

III. naruszenie prawa materialnego w postaci:

1. art. 369 k.c. w zw. z art. 38 prawa prasowego, poprzez zasądzenie solidarnie od pozwanych kwoty 150.000 zł, podczas, gdy z ustalonego przez sąd stanu faktycznego wynika, że brak jest podstaw do solidarnej odpowiedzialności pozwanych G. J. oraz P. B..

2. art. 23 k.c., art. 24 k.c., oraz 448 k.c. poprzez:

a) uznanie, że pozwani naruszyli dobra osobiste powoda w postaci dobrego imienia, dobrej sławy, czci i godności, podczas gdy artykuły opublikowane w (...) oraz w Dzienniku O. zawierał prawdziwe informacje dotyczące powoda oraz został przygotowane w uzasadnionym interesie społecznym, co zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego i poglądami doktryny wyłącza bezprawność działania pozwanych;

b) bezzasadną kumulację środków służących usunięciu skutków naruszenia dóbr osobistych przez zasądzenie obowiązku dolegliwych przeprosin na rzecz powoda wraz z zadośćuczynieniem w kwocie 150.000,00 złotych, co sprawia, że środki te straciły przewidzianą dla nich formę kompensacyjną, a nabrały charakteru środków represyjnych wobec pozwanych.

3. art. 6 i art. 448 k.c. poprzez:

a) uznanie, że powód w wyniku publikacji artykułu doznał krzywdy, podczas gdy w materiale dowodowym sprawy brak jest wiarygodnych dowodów wskazujących na tę okoliczność,

b) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 150.000 zł, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw by przyjąć, że pozwany w zawiniony sposób dopuścił się naruszenia dóbr osobistych powoda, a powód doznał krzywdy w wyniku publikacji artykułów i oparcie wyroku w tym zakresie jedynie na przesłuchaniu strony.

Rozpoznając sprawę w granicach zaskarżenia sąd apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja strony pozwanej jedynie w pewnym zakresie jest uzasadniona.

Nie można podzielić zasadniczych zarzutów w niej zawartych dotyczących naruszenia art. 233 k.p.c. i art. 24 k.c. Uzasadniony jest natomiast zarzut naruszenia art. 38 prawa prasowego i art. 369 k.c. Częściowo na uwzględnienie zasługuje również zarzut naruszenia art. 448 k.c.

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że sąd okręgowy nie rozważył w sposób wszechstronny materiału dowodowego zgromadzonego w tej sprawie w postaci artykułów prasowych, stanowiących podstawę faktyczną wniesionego powództwa, stenogramu konferencji prasowej szefa (...) i Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 lutego 2007 r., która stanowiła zasadnicze źródło informacji zawartych w tych artykułach oraz zeznań świadków Z. Z. (1) i M. K. (1), co do przebiegu tej konferencji.

Obszerna i szczegółowa analiza tych dowodów dokonana przez sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia w sposób oczywisty przeczy zawartym w apelacji zarzutom. Zważywszy, że zasadnicze elementy tej analizy zostały przedstawione w części wstępnej uzasadnienia sądu apelacyjnego, brak potrzeby ich ponownego przytaczania. Sąd apelacyjny podziela w tym zakresie rozważania sądu okręgowego i poczynione na tej podstawie ustalenia faktyczne oraz wysnute oceny prawne. Trafnie sąd pierwszej instancji uznał, że informacje ujawnione na konferencji w dniu 14 lutego 2007 r. nie uprawniały strony pozwanej do zamieszczenia w artykułach prasowych, będących przedmiotem sporu w tej sprawie, precyzyjnie wskazanych przez sąd okręgowy treści, które stanowiły o bezprawnym naruszeniu dóbr osobistych powoda. Brak więc było podstaw faktycznych do formułowania przez stronę pozwaną sensacyjnych tytułów: (...) czy „Oto ofiara doktora mordercy”, „Oto majątek Doktora Śmierć”. Z treści konferencji, która miała miejsce w dniu 14 lutego 2007 r., w sposób jednoznaczny wynika, że zasadnicze zarzuty postawione wówczas powodowi dotyczyły przestępstwa łapownictwa, a także narażenia na niebezpieczeństwo życia ludzkiego. Jak wynika ze stenogramu konferencji powód określony został mianem „bezwzględny, cyniczny łapówkarz”, który ograbiał ludzki nie tylko z pieniędzy, ale również nadziei, dopuszczał się niegodziwych czynów. Wskazano, że powodem kierowała „niebywała pycha” i „cyniczna rządza zysku”. Nie padły natomiast określenia choćby jedynie zbliżone do epitetów zawartych w artykułach prasowych strony pozwanej: „doktor morderca”, „doktor śmierć”, lekarz zabójca”. Również informacje ujawnione w toku konferencji nie uprawniały w żaden sposób do tworzenia tego rodzaju określeń i sformułowań. Z treści przedmiotowych artykułów – jak trafnie podniósł to sąd pierwszej instancji – wyłania się obraz powoda jako seryjnego zabójcy, który wielokrotnie zabijał w szpitalu, cynicznego mordercy, który zabijał, o ile rodzina chorego na czas nie zdołała wręczyć żądanej łapówki – bestialskiego lekarza, który dawał wybór: „łapówka albo śmierć”. W tym kontekście w szczególności wstrząsająca jest przedstawiana przez pozwanych historia J. G. (1). Z treści artykułów wynika, że powód – bestialski lekarz kazał odłączyć chorego od aparatury ratującej życie, bo nie dostał łapówki od rodziny. Ponadto tego rodzaju mordów mogło być więcej. Trafnie w tym kontekście sąd okręgowy wskazał, że historia J. G. (1) w wersji opowiedzianej przez gazetę (...) nie tylko nie znajduje oparcia w treści konferencji prasowej szefa (...) i Ministra Sprawiedliwości, ale również w treści wypowiedzi bliskich J. G. (1), które zostały przytoczone w treści artykułu. Z wypowiedzi tych wynika, że powód zażądał od rodziny J. G. łapówki, jeśli „chcą, aby chory miał lepszą opiekę” oraz cynicznie zauważył, na ich uwagę, że są ludźmi biednymi i nie mają pieniędzy, że mogą przecież sprzedać krowę. Z wypowiedzi tych nie wynika jednak w żaden sposób groźba, że niewręczenie łapówki spowoduje odłączenie pacjenta od aparatury podtrzymującej życie i tym samym jego śmierć. Również z wypowiedzi szefa (...) i Ministra Sprawiedliwości nie wynika, aby fakt taki, jak zostało to przedstawione w gazecie pozwanego, miał miejsce. Zarzut zabójstwa przedstawiony powodowi, o którym poinformowano na konferencji prasowej, polegał na działaniu w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pacjenta, to jest - jak wyjaśniono – powód „przewidując i godząc się na skutek w postaci śmierci podjął szereg działań”. Zastrzeżono przy tym, że „co do innych przypadków niewyjaśnionych

przyczyn śmierci trwają w tej chwili czynności procesowe i nie przesądzamy ich charakteru. Nie możemy w tej chwili kategorięcznie powiedzieć, czy mamy do czynienia z rażącymi zaniedbaniami skutkującymi śmiercią konkretnych osób, czy też z czymś więcej” (wypowiedź Z. Z. z konferencji prasowej z dnia 14 lutego 2007 r.: k. 255). Niezasadna jest więc postawiona w apelacji teza, że dla każdego przeciętnego odbiorcy treści i sposób informacji przekazanych na konferencji prasowej przez M. K. i Z. Z. przesądzała sprawstwo i winę powoda, co do zarzutów, które zostały mu postawione. Przede wszystkim jednak, podkreślić należy raz jeszcze prawidłowe ustalenia sądu okręgowego, że przytoczone powyżej zarzuty zawarte w artykułach prasowych strony pozwanej w ogóle w toku konferencji nie padły. Wbrew zarzutom apelacji odmienne wnioski nie wynikają ani z analizy treści stenogramu przedmiotowej konferencji, ani z analizy zeznań świadków Z. Z. i M. K.. Trafnie w tym kontekście sąd okręgowy uznał, że zeznania tych świadków zasługują na wiarę albowiem znajdują potwierdzenie w treści stenogramu z konferencji prasowej z dnia 14 lutego 2007 r. Wbrew wywodom skarżącego oceny tej nie zmienia fakt, że Z. Z. (1) przegrał proces wytoczony mu przez powoda za sformułowanie: „Już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie”. Sformułowanie to bowiem, jak zasadnie stwierdził sąd okręgowy, nie uzasadniało postawienia powodowi całej serii wskazanych powyżej zarzutów zawartych w publikacjach prasowych pozwanego.

Niezasadny jest zawarty w apelacji zarzut naruszenia art. 23 i 24 k.c. w tym zakresie, w którym skarżący kwestionuje uznanie przez sąd okręgowy, że wskazane powyżej określenia i zarzuty sformułowane pod adresem powoda w artykułach prasowych strony pozwanej nie stanowiły naruszenia dóbr osobistych powoda. Sąd apelacyjny podziela w tej części wywody sądu pierwszej instancji. Podkreślić przy tym należy, w szczególności w kontekście stawianego w apelacji zarzutu odnoszącego się do wydruków z wyszukiwarki(...)że natura dóbr osobistych, których otwarty katalog przytoczony został w art. 23 k.c., ujmowana jest obecnie w kategoriach obiektywnych. W świetle art. 24 k.c. ocena, czy dane zachowanie stanowi naruszenie dóbr osobistych jednostki powinna być dokonywana przy uwzględnieniu przede wszystkim okoliczności obiektywnych odwołujących się do ustalonych w społeczeństwie ocen i wartości oraz utrwalonych kontekstów i odniesień znaczeniowych. Takie podejście wynika z istoty dóbr osobistych jako wartości niemajątkowych związanych z osobowością człowieka, które są uznane powszechnie w społeczeństwie za wartości obejmujące fizyczną i psychiczną integralność człowieka, jego indywidualność oraz godność i pozycję w społeczeństwie. Z tych względów naturę i granice poszczególnych dóbr osobistych wyznaczają przeważające w danym społeczeństwie zapatrywania prawne, moralne i obyczajowe (zob. m.in. A. Szpunar, Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 106, Z. Radwański, Prawo cywilne - część ogólna, Warszawa 1993, s. 121, uchwała 7 sędziów SN z 16 lipca 1993 r., I PZP 28/93, OSNC 1994, z. 1, poz. 2). Dokonując oceny, czy dane zachowanie stanowiło naruszenie dobra osobistego osoby trzeciej należy odwoływać się do poglądów panujących w społeczeństwie, posługiwać się abstrakcyjnym wzorcem „przeciętnego obywatela”, nie zaś opierać się jedynie na jednostkowych i subiektywnych z natury rzeczy odczuciach i przeżyciach poszczególnych osób, w tym pokrzywdzonego. Z tych względów w orzecznictwie Sądu Najwyższego akcentuje się pogląd, zgodnie z którym kryteria oceny naruszenia muszą być poddane obiektywizacji, trzeba w tym zakresie uwzględnić odczucia szerszego grona uczestników i powszechnie przyjmowane, a zasługujące na akceptację normy postępowania, w tym normy obyczajowe i wynikające z tradycji [tak m.in. wyrok SN z 11.03.1997 r., III CKN 33/97, OSNC 1997, z. 6-7, poz. 93, wyrok SN z 16.01.1976 r., II CR 692/75, OSNC 1976, z. 11, poz. 251].

Jak wskazuje się w orzecznictwie, naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu innej osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej albo narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu, stanowiska lub rodzaju działalności. Z kolei godność osobista konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości jednostki i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi, zaś jej naruszenie określane jest powszechnie jako zniewaga (zob. m.in. uchwała 7 s. SN z 28.05.1971 r., III PZP 33/70, OSNC 1971, z. 11, poz. 188; wyrok SN z 29.10.1971 r., II CR 455/71, OSNC 1972, z. 4, poz. 77; wyrok SN z 10.09.1999 r., III CKN 939/98, OSNC 2000, z. 3, poz. 56; wyrok SN z 9.10.2002 r., IV CKN 1402/00, zb. orz. LEX nr 78364).

Należy podzielić ocenę sądu okręgowego, że zarzuty zawarte w publikacjach stanowiących podstawę faktyczną toczonego w tej sprawie sporu, w tym zwłaszcza tytuły tych publikacji, naruszyły dobre imię powoda, a także jego godność (tak zwaną część wewnętrzną). Wbrew zarzutom apelacji, dla dokonania oceny w tym zakresie nie ma w

istocie większego znaczenia, czy użytkownikom Internetu użyte w stosunku do powoda określenia „doktor śmierć”, czy też „lekarz zabójca” w większym stopniu kojarzą się z osobą doktora G. von H., doktora A. H., czy też z osobą powoda. Co więcej, zastosowanie w stosunku do osoby powoda określenia „doktor śmierć” automatycznie odnosi jego osobę do wskazanych powyżej postaci, które już uprzednio uzyskały taki przydomek. Tym samym, wbrew wywiodom apelacji, okoliczność ta jeszcze dobitniej wykazuje fakt naruszenia dobrego imienia powoda i godności osobistej na skutek serii artykułów opublikowanych przez pozwanych.

Nie można również podzielić wywodów i zarzutów skarżącego co do braku bezprawności dokonanego naruszenia dóbr osobistych powoda. Oczywiście jest, że w świetle art. 24 § 1 k.c. nie każde naruszenie (zagrożenie) dobra osobistego skutkuje udzieleniem osobie, której dobra osobiste zostały naruszone (zagrożone), ochrony prawnej. Warunkiem uzyskania takiej ochrony jest bezprawność dokonanego naruszenia (zagrożenia dóbr osobistych). Skarżący wywodząc brak bezprawności własnych działań odwołuje się do dwóch, pozostających w istocie w koniecznym związku okoliczności – zachowania należytej staranności dziennikarskiej oraz działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Odwołuje się również do swobody wypowiedzi stanowiącej jedno z zasadniczych praw podstawowych zarówno na gruncie Konstytucji RP, jak i Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r.

Zgodzić należy się ze skarżącym, że Trybunał strasburski szeroko ujmuje zakres swobody wypowiedzi na gruncie art. 10 Konwencji europejskiej. Powszechnie znane w tym zakresie są wypowiedzi Trybunału akcentujące istotną rolę swobodnej debaty publicznej i związaną z tym rolę prasy dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego (zob. spośród wielu: orzeczenie z 7 grudnia 1976 r. w sprawie H. przeciwko Wielkiej Brytanii, czy przywoływane przez skarżącego orzeczenie z 23 maja 1991 r. w sprawie O. (I) przeciwko Austrii). Zarazem jednak w orzecznictwie ETPCz akcentuje się również szczególną odpowiedzialność dziennikarzy za słowo w szczególności, jeśli zważyć na faktyczny wpływ środków masowego przekazu na kształtowanie się opinii publicznej. Jak podkreśla Trybunał, korzystanie ze swobody wypowiedzi łączy się również z odpowiedzialnością i obowiązkami. Aczkolwiek prasa pełni istotną rolę w demokratycznym społeczeństwie, art. 10 europejskiej Konwencji nie przyznaje dziennikarzom absolutnego immunitetu zwalniającego z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych jednostki (zob. w szczególności orzeczenie z 21 stycznia 1999 r., w sprawie F. i R. przeciwko Francji).

Zagadnienie swobody wypowiedzi prasowej jako zasady, która nieuchronnie pozostaje w kolizji z zasadą ochrony dóbr osobistych jednostki, było przedmiotem szczególnej uwagi Sądu Najwyższego w uchwale 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, z. 7-8, poz. 114. Analizując okoliczności, w których dana wypowiedź dziennikarska naruszająca cudze dobra osobiste nie ma zarazem charakteru bezprawnego, Sąd Najwyższy podkreślił konieczność wykazania dwóch zasadniczych przesłanek, to jest: realizowania przez daną publikację godnego ochrony interesu społecznego oraz spełnienie przez dziennikarza obowiązku wynikającego z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, czyli zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Jak wskazał Sąd Najwyższy, w wypadku publikacji prasowych interes społeczny wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu. Z kolei określając kryteria według których należy wyznaczać wzorzec szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza, Sąd Najwyższy wskazał, że najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Z kolei na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie "pod z góry założoną tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji.

Oceniając zachowanie pozwanych w kontekście powyższych kryteriów podzielić należy stanowisko skarżącego, że sam temat spornych artykułów, zważywszy na wcześniejsze informacje w tym zakresie, które pojawiły się w mediach,

a w szczególności fakt zwołania przez Szefa (...) i Ministra Sprawiedliwości wspólnej konferencji prasowej, która była na żywo relacjonowana przez media, mieści się w sferze informacji z zakresu życia publicznego i zaspokaja prawo społeczeństwa do informacji. Uzasadnione jest zainteresowanie społeczne tematem odnoszącym się do szczególnie bulwersujących zdarzeń, które miały miejsce w jednym z największych szpitali w Polsce i dotyczyły bezpośrednio zdrowia i życia pacjentów. Podzielić również należy twierdzenia skarżącego co do zachowania należytej staranności i rzetelności dziennikarzy w zakresie zbierania materiału prasowego. Informacje dotyczące powoda przekazane zostały bowiem w toku specjalnie zwołanej w tym celu konferencji prasowej przez dwóch wysokich rangą funkcjonariuszy publicznych – Szefa (...) oraz Prokuratora Generalnego – Ministra Sprawiedliwości. W tym kontekście przywołać należy w pierwszym rzędzie stanowisko Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie B. T. A/S i S. przeciwko Norwegii (orzeczenie z 20 maja 1999 r.), w której Trybunał uznał jako zasadę prawo mediów do oparcia się na informacjach urzędowych, pochodzących od organów władzy publicznej, bez konieczności dalszego ich weryfikowania. Jak podkreślił Trybunał, odmienne podejście mogłoby podważyć rolę prasy jako publicznego kontrolera (public – watchdog). Wprawdzie w orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazana zasada przyjmowana jest z pewnymi zastrzeżeniami (zob. m.in. wyrok z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 338/07), jednakże w konkretnych okolicznościach tej sprawy stwierdzić trzeba, że pozwani mieli prawo poinformować opinię publiczną o przebiegu konferencji prasowej oraz zapoznać ją z przedstawionymi na niej informacjami dotyczącymi powoda. W tym zakresie działanie pozwanych nie może być uznane za bezprawne. Trafnie zresztą eksponują to skarżący, powołując się dodatkowo na wystosowany przez Ministra Sprawiedliwości apel o zgłaszanie się dalszych osób pokrzywdzonych działaniami powoda. Apel ten został przedrukowany w jednym z artykułów strony pozwanej.

Zarzut braku należytej staranności i rzetelności należy natomiast postawić pozwanym z uwagi na sposób wykorzystania uzyskanych informacji. Informację tę, jak trafnie wywiódł to sąd okręgowy, zostały wykorzystane w spornych materiałach prasowych w sposób nierzetelny i nieuczciwy. Jak zostało to już wykazane powyżej, brak było wystarczających i uzasadnionych podstaw w zebranych przez dziennikarzy materiale, na który składały się przede wszystkim informacje uzyskane w toku konferencji prasowej Ministra Sprawiedliwości i Szefa (...) oraz informacje uzyskane od rodziny J. G. (3), do upublicznienia pod adresem powoda zarzutów popełnienia wielokrotnych morderstw, żądania łapówek w zamian za życie pacjenta, zabijania pacjentów w przypadku nie uzyskania żądanej łapówki. Z tych samych względów brak było podstaw do formułowania sensacyjnych tytułów publikacji: (...), (...)", czy „Oto ofiara doktora mordercy”, „Oto majątek Doktora Śmierć”. Zarzuty te stanowiły więc bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia i godności. Bezprawność odnosi się zarówno do twierdzeń zawartych w przedmiotowych artykułach, jak i formułowanych na tej podstawie ocen. W tej ostatniej kwestii podkreślić należy, że w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – na które w tym zakresie powołuje się skarżący – wyraźnie podkreśla się, że wprawdzie oceny nie mogą stanowić przedmiotu dowodzenia w zakresie ich prawdziwości (zdania ocenne nie podlegają wartościowaniu w kategoriach „prawda”, „fałsz”), jednakże przy braku dostatecznej podstawy faktycznej wypowiedzenia ocenego, może dojść do nadużycia wolności słowa (zob. zamiast wielu: orzeczenie z 12 lipca 2001 r. w sprawie F. przeciwko Słowacji).

Trafnie natomiast skarżący podnosi w apelacji, że sąd okręgowy w wywodach dotyczących bezprawności działania odwołuje się również do kryterium „prawdziwości” zarzutów formułowanych pod adresem powoda. Przy czym analiza uzasadnienia orzeczenia sądu pierwszej instancji wykazuje, że sąd w istocie niejako zamiennie posługuje się kryteriami „rzetelności”, „należytej staranności” i „prawdziwości”. Takie ujęcie nie jest prawidłowe. Podnieść należy bowiem, że sąd okręgowy wszystkie swoje oceny w tej sprawie formułował w oparciu o tę samą metodę, to jest porównanie zakresu informacji zgromadzonych przez dziennikarzy z zakresem informacji następnie opublikowanych. Tym samym przedmiotem badania sądu, zgodnie zresztą z treścią żądania pozwu, było badanie zachowania należytej staranności i rzetelności dziennikarzy w zakresie wykorzystania uprzednio zgromadzonego materiału faktograficznego. Zgodnie z ustaleniami sądu okręgowego, podzielanymi w tej sprawie przez sąd apelacyjny, pozwani nie mieli prawa opublikować treści stanowiących podstawę powództwa w tej sprawie, albowiem treści te nie znajdowały dostatecznej podstawy i uzasadnienia w materiale dziennikarskim zebranych przez pozwanych. Działanie pozwanych było więc nierzetelne, a tym samym sprzeczne z art. 12 prawa prasowego. Natomiast kwestia prawdziwości upublicznionych przez pozwanych zarzutów, a więc ich zgodności z rzeczywistością pozatekstową, w ogóle nie była przedmiotem badania i analizy

w tej sprawie. Nieuprawnionym było więc formułowanie przez sąd okręgowy stanowczych ocen w tym zakresie w sentencji wydanego orzeczenia. Z tych tylko względów sąd apelacyjny dokonał korekty treści nakazanych pozwanym oświadczeń, eliminując z nich określenie „nieprawdziwe”. W pozostałym zakresie zastosowane w tej sprawie przez sąd okręgowy środki ochrony niemajątkowej w pełni zasługują na aprobatę.

Zasadny jest zawarty w apelacji zarzut naruszenia art. 369 k.c. w zw. z art. 38 prawa prasowego oraz częściowo zarzut naruszenia art. 448 k.c.

W prawie polskim węzeł solidarności pomiędzy dłużnikami musi wprost wynikać bądź z ustawy, bądź z czynności prawnej. W sprawach o ochronę dóbr osobistych naruszonych za pośrednictwem środków masowego przekazu podstawę solidarnej odpowiedzialności majątkowej stanowi art. 38 prawa prasowego. Zgodnie z tym przepisem, solidarną odpowiedzialność majątkową za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem danego materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału oraz wydawca. W efekcie istniała w tej sprawie podstawa prawna do ustalenia solidarnej odpowiedzialności majątkowej za naruszenie dóbr osobistych publikacjami, które ukazały się w dzienniku (...) wydawcy dziennika(...) i jego redaktora naczelnego. Analogicznie istniała podstawa prawna do nałożenia solidarnej odpowiedzialności majątkowej na wydawcę i redaktora naczelnego Dziennika O. z tytułu bezprawnego i zawinionego naruszenia dóbr osobistych powoda publikacjami, które ukazały się w tym dzienniku. Brak było natomiast podstaw prawnych do łączenia węzłem solidarności redaktora naczelnego (...) z redaktorem naczelnym Dziennika O.. Każdy z nich odpowiada bowiem jedynie za publikacje, które ukazały się w kierowanym przez niego dzienniku. Przy czym legitymacja bierna w świetle art. 38 prawa prasowego osób pełniących funkcje redaktorów naczelnych (...) i Dziennika O., nie była w tej sprawie kwestionowana. Z tych względów wydane przez sąd okręgowy orzeczenie wymagało stosownej korekty, zgodnie z art. 38 prawa prasowego. Dokonana w tym zakresie zmiana pozostaje w granicach przedmiotowych i podmiotowych powództwa.

Ponadto sąd apelacyjny częściowo uwzględnił zawarte w apelacji zarzuty dotyczące naruszenia art. 448 k.c. Trafnie skarżący w apelacji wskazuje na funkcję kompensacyjną jako zasadniczą funkcję zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zasadnie przywołuje również orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 lutego 2005 r. (SK 49/03, OTK-A 2005, z. 2, poz. 13), w którym Trybunał dokonał wykładni art. 448 k.c. w świetle wzorców konstytucyjnych wynikających z art. 30, art. 32 ust.1, art. 47 i art. 77 ust. 1 Konstytucji RP. Pogląd o pierwszoplanowej funkcji kompensacyjnej zadośćuczynienia pieniężnego przyjęty jest również w orzecznictwie Sądu Najwyższego – zob. zamiast wielu: uchwała 7 sędziów SN z dnia 9 września 2008 r., III CZP 31/08. Zasadnicze znaczenie ma więc kompensacja poniesionego przez pokrzywdzonego uszczerbku, zaś zagadnienie odpowiedniego ukarania sprawcy naruszenia, a także funkcji prewencyjnej wymierzonej kary stanowi domenę prawa karnego. Podkreślić przy tym należy, że ustalając zakres doznanego uszczerbku i związane z tym odczucie krzywdy po stronie pokrzywdzonego należy kierować się przede wszystkim kryteriami obiektywnymi, z uwzględnieniem jednak elementów subiektywnych związanych z cechami osobistymi pokrzywdzonego, które mogą mieć wpływ na sposób i stopień odczuwania doznanej krzywdy (wiek, płeć, dotychczasowy sposób życia i dalsze perspektywy życiowe, formy prowadzonej dotychczas aktywności życiowej i zawodowej).

Sąd okręgowy uzasadniając wysokość przyznanego w tej sprawie zadośćuczynienia pominął istotną okoliczność, która akcentowana była przez stronę pozwaną w toku całego procesu. Otóż przy ocenie stopnia krzywdy doznanej przez powoda i wynikającego stąd zakresu kompensacji nie można abstrahować od faktu, że powód był uczestnikiem całego ciągu zdarzeń, które stanowiły źródło naruszenia dóbr osobistych powoda i związanych z tym negatywnych odczuć i poczucia krzywdy – poczynając od zatrzymania powoda w miejscu pracy przez funkcjonariuszy (...), poprzez tymczasowe aresztowanie, które trwało przez okres trzech miesięcy, konferencję prasową zorganizowaną przez Szefa (...) i Ministra Sprawiedliwości, która transmitowana była na żywo i obszernie relacjonowana przez wszystkie media. Ostateczne skutki naruszeń sfery dóbr osobistych powoda należy więc skorygować ze względu na skutki wypowiedzi zaprezentowanych przez Ministra Sprawiedliwości i szefa (...), skutki publikacji ukazujących się w innych mediach, w tym relacji i transmisji z konferencji prasowej Ministra Sprawiedliwości i szefa (...), skutki postawienia powodowi zarzutów karnych, w końcu skutki samego zachowania powoda stanowiącego podstawę postawionych mu zarzutów

karnych i toczących się do dnia dzisiejszego postępowań karnych. W istocie więc w rozpoznawanej sprawie należy wskazać na wielość przyczyn składających się na poczucie krzywdy powoda, przy czym – jak wynika to z materiału dowodowego zgromadzonego w tej sprawie, w tym zeznań świadków, a także zeznań samego powoda – szczególnie trudne jest precyzyjne ustalenie granic pomiędzy negatywnymi przeżyciami powoda związanym z toczącymi się procesami karnymi i tymczasowym aresztowaniem, a negatywnymi przeżyciami związanymi z treścią publikacji stanowiących podstawę powództwa w tej sprawie.

Trafnie również pozwani podnoszą konieczność indywidualizacji odpowiedzialności majątkowej z uwagi na stopień naruszenia dóbr osobistych powoda w publikacjach, które nastąpiły w(...) oraz publikacjach z Dziennika O.. W istocie analiza treści artykułów pomieszczonych w obu dziennikach wykazuje, zarówno z uwagi na formę, jak i treść artykułów, dalej idące naruszenie dóbr osobistych powoda na łamach(...) aniżeli Dziennika. O ile nie wpływa to na treść roszczeń niemajątkowych powoda, o tyle wymaga uwzględnienia przy określeniu wysokości zadośćuczynienia zasądanego w tej sprawie. Nie można przy tym podzielić zarzutu strony pozwanej, że nieuwzględnienie tej okoliczności przez sąd pierwszej instancji stanowi o nierozpoznaniu istoty tej sprawy. Zgodnie z utrwalonym w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądem do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem rozpoznania w sprawie, a więc gdy sąd pierwszej instancji zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony pozwanej. Pominięcie przez sąd okręgowy niektórych okoliczności odnoszących się do ustalenia wysokości zadośćuczynienia nie stanowi tego rodzaju uchybienia. Tym samym zarzut strony pozwanej w tym zakresie uznać należy za nieuzasadniony.

Mając powyższe na uwadze, sąd apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił częściowo zaskarżony wyrok, w szczególności istotnie obniżając kwotę przyznanego w tej sprawie zadośćuczynienia oraz dokonując korekty w tekście nakazanych oświadczeń. W pozostałym zakresie apelacja strony pozwanej jako niezasadna podlegała oddaleniu (art. 385 k.p.c.). O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z zasadą wynikającą z art. 100 k.p.c. Zważywszy, że apelacja strony pozwanej w części jedynie okazała się zasadna, przy czym nie zostały skutecznie podważone zasadnicze ustalenia i oceny prawne sądu pierwszej instancji, koszty postępowania odwoławczego zostały pomiędzy stronami wzajemnie zniesione.